Nowiny
Gazeta Codzienna
Rzeszów
13-11-2007
DZ. / Nr 220

Życie mija i brać je trzeba jakim jest w danej chwili

Warto być taką Anią

Andrzej Piątek

Musical Jana Szurmieja o piegowatej, rudej jak marchewka i gadatliwej Ani z Zielonego Wzgórza z kultowej powieści Lucy Maud Montgomery jest umiarkowanie sentymentalny i zabawny. Może dlatego będzie się podobał.

Bo nikt, a już zwłaszcza widz młody, nie lubi tanich sentymentów. Z kolei sprowadzenie „Ani z Zielonego Wzgórza" do poziomu farsy odjęłoby jej całe przesłanie. Które jest o tym, że bez względu na to, ile liczymy sobie wiosen szukamy kogoś, z kim możemy porozmawiać szczerze i bezinteresownie się zaprzyjaźnić.

Niesforna klasa i wino

Ania po stracie rodziców trafia pod opiekę starszego rodzeństwa, które przekonuje, że warto czasem korzystać z wyobraźni i mieć w sobie odrobinę szaleństwa, a oni jej dają z siebie trochę pokory wobec życia. Ta opowieść w adaptacji Jana Szurmieja jest skomponowana z obrazów przedzielanych piosenkami i tańcem. Jest tam pyszna historia z winem porzeczkowym, którym Ania upija swoją przyjaciółkę Dianę. I jeszcze smakowitsza z klasą pełną niesfornych uczniów, z sadystycznym nauczycielem, trochę safandułą, który z nimi i z sobą samym sobie nie radzi.

W tej roli Robert Chodur potwierdza raz jeszcze, że jest wspaniałym artystą, któremu gdyby kazano zagrać na scenie krzesło umiałby to zrobić równie fenomenalnie. Jego prof. Philips, to majstersztyk aktorstwa komediowego, którym tak zaraża młodych aktorów i adeptów grających uczniów, że właśnie ten fragment „Ani z Zielonego Wzgórza" kto wie, czy nie jest najbardziej popisowy.

Dwie tak różne Anie

Anię grają przemiennie Anna Haba i Małgorzata Pruchnik. Pierwsza kreuje swoją Anię, robi to starannie, dojrzale dobiera gesty, wyraz twarzy i barwę głosu. Druga jest Anią, zabawnym dziewczątkiem, które z energią próbuje odnaleźć się wśród dorosłych. Obie umieją pięknie śpiewać, tańczyć i w tym, jakie są, jest dużo autentycznej radości. Takiej jaka powinna być w musicalu opartym na powieści Lucy Maud Montgomery, gdzie tytułowa Ania jest dla czytelnika, jak one są dla widza postacią „do kupienia", a nie tylko ujmującą i zabawną.

Dianę, przyjaciółkę Ani grają przemiennie i poprawnie Joanna Baran i Justyna Kacprzycka. W postać surowej, ale w głębi duszy ciepłej i sprawiedliwej Maryli, która przyjmuje Anię do swojego domu na Zielonym Wzgórzu udanie wciela się Małgorzata Machowska. Jej brata Mateusza gra Piotr Szulc, dyskretnie, z wyraźnym jednak zaznaczeniem charakteru postaci.

Komiczne przyjaciółki

Beata Zarembianka tworzy z wdziękiem komiczną postać Małgorzaty Linde, przyjaciółki Maryli. W podobnej konwencji utrzymują się Mariola Łabno, jako pani Barry, Anna Demczuk w roli pani Blewett i Barbara Napieraj, pani Spencer. Dawid Rafalski i Paweł Gładyś, którzy grają na zmianę Gilberta, do którego uczuć Ania w końcu się przekonuje, mają mało okazji, by ze swoim bohaterem zaistnieć pełniej. A szkoda, wątek uczuciowy Ani prosi się, aby go szerzej rozwinąć.

KRYSTYNA BARANOWSKA

Siedzą od lewej Justyna Kacprzycka (Diana) i Małgorzata Pruchnik (Ania).

Jan Szurmiej przechodzi gładko nad wieloma jeszcze zdarzeniami, których w powieści jest więcej, niż na scenie. Ale jego spektakl nie jest w odróżnieniu od książki przesłodzony i jako musical jedynie pełen wesołutkich pląsów. Bujająca w obłokach Ania czasem wzrusza do łez, często wywołuje uśmiech pobłażania z powodu swojej egzaltowanej duszyczki, ale też każe nam zastanowić się nad życiem, tak młodym, jak dorosłym.

Obłoki, słońce i księżyc

Czego trudno dopowiedzieć słowem, bo jest ulotne, Jan Szurmiej wyraża piosenkami pełnymi wdzięku i poezji, których teksty napisał Maciej Wojtyszko, a muzykę do nich Zbigniew Karnecki. A także rozbuchanym, radosnym tańcem w wykonaniu utalentowanej młodzieży.

Na scenie dominuje Zielone Wzgórze z samotnym drzewem, które dzięki grze świateł zależnie od pory roku zmienia barwę liści. Są na niebie obłoki i na przemian pogodne słońce z zakochanym księżycem. Scenograf Sabinie Bicz udało się prostym skrótem wyrazić to, co w „Ani z Zielonego Wzgórza" jest najważniejsze: Że życie mija zanim się spostrzeżemy i dlatego brać je trzeba z radością, takim jakim jest w danej chwili.

a.piatek@nowiny24.pl
017 867-22-43

PREMIERA „ANI Z ZIELONEGO WZGÓRZA" na kanwie powieści Lucy Maud Montgomery odbyła się w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w niedzielę, 11 listopada.